

W kręgu podejrzeń

Jaśmina nie chciała się przeprowadzać. Postępująca choroba babci zmusiła jednak jej rodzinę do przeprowadzki. W nowym miasteczku nie było kina, hali koncertowej ani centrum handlowego. Znajdowało się tam za to liceum, którego uczniowie znikali w niewyjaśnionych okolicznościach.

Pierwszy dzień w nowej szkole minął dziewczynie zaskakująco dobrze. Poznała Karolinę i szybko nawiązała z nią relację. Koleżanka opowiedziała Jaśminie o ostatnim zaginięciu. Chłopak w ich wieku- Maks nie dotarł na trening po lekcjach. Pomimo zaangażowania niemalże całej społeczności lokalnej, znaleziono tylko jego bluzę. Popołudniu Jaśmina pomagając przy obiedzie, zapytała babcię o licealistę. Babcia, mimo to, uparcie powtarzała imię dziadka.

-Córciu nie chcieliśmy ci o tym z tatą mówić, ale babcia może mieć kłopoty z pamięcią, dlatego musieliśmy z nią zamieszkać- wyjaśniła mama. Wspomnienie zmarłego wiele lat temu członka rodziny nie pozwoliło nastolatce zasnąć. W nocy pisała z Karoliną i poprosiła, żeby przybliżyła jej pozostałe osoby, których również nie odnaleziono. Wszyscy byli uczniami ich liceum, chociaż z pozoru była to jedyna cecha wspólna. Wkrótce Jaśmina wpadła na pomysł, który mógłby pomóc rozwiązać zagadkę. Pierwszy zaginiony nie dotarł do domu w maju. Co miesiąc ze szkoły nie wracała jedna osoba. Kolejnym podobieństwem była data. Każdy poszukiwany ginął w piątek.

Przyjaciółki zdecydowały się podzielić swoim odkryciem z dyrektorem placówki. Jaśmina planowała także dowiedzieć się, kto z pracowników ostatni opuszczał liceum w piątki.

- Takiej informacji ciężko udzielić jednoznacznie, gdyż kucharki, konserwatorzy oraz ekipa sprzątająca często zostają do późna - odparł mężczyzna.

-Nic się nie dowiedzieliśmy, chyba powinniśmy zostawić tę sprawę policji- narzekła Karolina.

- Zawężyliśmy krąg podejrzanych, a ja nie poddam się, dopóki nie poznam sprawcy. Marzę też o studiowaniu kryminalistyki- zwierzyła się Jaśmina.

Kiedy opowiedziała swoim krewnym o tej sytuacji, niespodziewanie jej tata zapytał:

-Nie słyszałaś o zaginięciu sprzed lat?

- Miałem o rok młodszego znajomego, ale przez lata słyszałem wiele plotek na ten temat. W pewnym momencie podejrzewało się jednego z konserwatorów, lecz nic mu nie udowodniono- dodał.

Następnego dnia kilkunastolatka zorientowała się, iż w piątkowe popołudnia kilku nauczycieli zostaje dłużej na indywidualnych zajęciach. Umówiła się z Karoliną i jej starszym bratem-Oliwierem na długiej przerwie. Młodzieli zdecydowała się powrócić do szkoły około siódmej wieczorem. Jaśmina zabrała z domu latarki i natadowany telefon.

Do szkoły weszli bocznym wejściem, licząc na to, że nikogo nie spotkają. Już na samym początku pojawiły się problemy. Smartfon Karoliny rozładował się, a kiedy dziewczyna szukała ładowarki w torbie, nagle upuściła ją. Przedmiot wydał tępy dźwięk. Kiedy poszukiwała źródła hałasu, jedna ze sprzątaczek odwróciła się.

-Ona chyba nie umiałaby kogokolwiek skrzywdzić, nie? – wyszeptał Oliwier.-Na pewno- odpowiedziała jego siostra.- Nie wiemy tego- stwierdziła Jaśmina.- Przestań podejrzewać ludzi, którzy nie zabiliby nawet muchy- rzekła Karolina.

Gdy przemykali się wzdłuż korytarza, Oliwier zwrócił uwagę na nauczycieli wciąż obecnych w liceum.

-Trener Koala co piątek organizuje dodatkowe zajęcia sportowe, a profesor Tymianek dodatkową chemię, nie rozumiem dlaczego ten człowiek nie jest jeszcze na emerytu...- chłopak urwał w pół słowa.

-Wszyscy zaginioni byli sportowcami- zauważyła Jaśmina.

-Może to jakiś zazdrosny o sukcesy innych uczniów pozbył się konkurencji- dodała.

Całą trójką zbliżali się do sali gimnastycznej. Po przejściu słabo oświetlonymi schodami na dół czekała na nich kolejna trudność. Musieli wyjść na zewnątrz, aby przejść do szkolnej hali sportowej. Zajęcia dobiegały końca, gdyż kilku rówieśników z klasy Jaśminy zbiegło do szatni.

-Może złapiemy teraz złoczyńcę- przyszła studentka kryminalistyki drżała z podekscytowania. Niespodziewanie towarzysz dziewczyn poinformował, że musi iść do łazienki. W tym czasie wszyscy zawodnicy zdążyli opuścić przebieralnię.

-Żaden z tych chłopców nie wygląda, jakby szykował zemstę na rywali- zauważyła Karolina. Jej kompanka wzdrygnęła się, a następnie szeroko otworzyła buzię.

-Dzwoń na policję- zdążyła powiedzieć nim wrócił do nich Oliwier.

-Czemu?- zdziwiła się Karolina.

-Brakuje Krystiana z naszej klasy. Zawsze chodzi na te treningi, wdziałam go na sali, lecz nie widziałam, żeby wychodził ze szkoły- wyjaśniła.

-A nie mógł wracać innym wyjściem? – podsunęła rozwiązanie Karolina.-Dzwoń- popart młodszą znajomą Oliwier. Ukryci w bibliotece wykonali telefon. Z przejściem wyglądali zza okna obok regału, który był ich schronieniem. Po około dziesięciu minutach nadszedł radiowóz. Wyła syrena, z kolei światła migły niebieską barwą. Nim się zorientowali, usłyszeli głosy funkcjonariuszy oraz zrozumieli, iż ci podzielili się obowiązkami. W końcu któryś z nich odnalazł salę gimnastyczną. Karolina skuliła się w kącie pomieszczenia, gdy usłyszała hałasy. Oliwier starał się nie panikować, chociaż

niezbyt osiągnął swój cel. Jaśmina z ciekawością wyglądała przez okno i ku swemu zdziwieniu ujrzała zakutego w kajdanki profesora Koalę. Na szczęście biblioteka umiejscowiona była na parterze, więc udało im się nie wpaść na byłego nauczyciela.

Kilka dni później mieszkańcy miasteczka dowiedzieli się, że mężczyzna od czterech miesięcy porywał i przetrzymywał utalentowanych młodych chłopców na terenie swojej posesji. Jego motywem miała być zazdrość oraz chęć zdobycia sławy. Podobno rozpoznawalność porywacza sprawiała mu radość. Kiedy dyrektor dowiedział się, że przestępcę udało się złapać dzięki działaniom podjętym przez Jaśminę, Karolinę i Oliwiera zgłosił wniosek o nagrodę. Nawet Krystian podziękował im, gdyż policja dotarła na miejsce w ostatnim momencie.